

# GERLACH (2654 m npm)

## 1. ODKRYCIE

Ludwig Greiner, zarządca leśny w dobrach księcia sasko-koburskiego, miał dosyć ciekawe hobby. Kiedy wychodził na jakiś szczyt górski, lubił po amatorsku mierzyć wysokości otaczających wierzchołków. Dziesiątego sierpnia 1837 r. dzień był ciepły i słoneczny, więc ze szczytu Łomnicy widać było całe morze szczytów. Greiner przekonany, że siedzi na najwyższym szczycie Tatr, dokonywał swoich ulubionych pomiarów. W momencie, gdy wycelował przeziernik swojego półkola mierniczego na szczyt Gerlacha, zdumiał się. Okazało się, że wysokość tego szczytu jest większa niż wysokość Łomnicy! Tak zaczęła się wielka historia najwyższego szczytu Karpat.

Do czasu odkrycia Greinera zaszczytne miano "Najwyższego" dzierżyły co najmniej dwa szczyty: Krywań i Łomnica. Nikt wcześniej nie pokusił się o dokładne sprawdzenie prawdziwości tych sądów - wszak każdy patrzący na łańcuch tatrzański od dowolnej strony widział "na oko" co jest wyższe. Dokładne pomiary geodezyjne przeprowadzili dopiero Austriacy w 1820 r., ale poprzestali na zmierzeniu wysokości Wołowca, Wielkiego Barańca oraz Krywania i Łomnicy, notując wysokość 2496 m dla Krywania i 2632 m dla Łomnicy, co wystarczyło do prawomocnego uznania tej ostatniej za "Królową Tatr". Gerlach, który znajduje się w mniejszym oddaleniu od głównej grani i otoczony jest ze wszystkich stron innymi szczytami, nie wzbudził takiego zainteresowania.

## 2. TOPOGRAFIA MASYWU

Masyw Gerlacha wznosi się ponad dolinami: Wielicką na wschodzie, Batyżowiecką na zachodzie i Kaczą (odnoga doliny Białej Wody) na północnym zachodzie. Najwyższy szczyt Karpat wznosi się w bocznej grani, wybiegającej na południowy wschód od głównej grani Tatr. Jego zwornikiem jest potężny szczyt Zadniego Gerlacha (ok. 2640 m), leżącego już w głównej grani i oddzielonego od Batyżowieckiego Szczytu (2458 m) **na zachodzie Batyżowiecką Przełęczą** i od Litworowego Szczytu (2431 m) **na północy Litworową Przełęczą**.

W zachodniej grani Zadniego Gerlacha spośród drugorzędnych turniczek wyróżnia się charakterystyczna, dwuwierzchołkowa **Targana Turnia**.

Z kolei północna grań opada ku Litworowej przełęczy szeregiem wierzchołków; **we właściwy masyw Zadniego Gerlacha oprócz głównego (płd.) wierzchołka wpisują się: grzebień Jurgowskich Czub, Lawinowy Szczyt (2635 m) i Gerlachowska Kopa (2630 m)**.

Dalej, ku przełęczy opadają jeszcze **Wyżnia (2590 m) i Niżnia (2547 m) Wysoka Gerlachowska** oraz charakterystyczna **Wielicka Turniczka**.

Za **Litworowym Szczytem** główna grań zakręca ku wschodowi i poprzez **Wielicki Szczyt** (2320 m) osiąga popularną turystycznie przełęcz - **Polski Grzebień** (2208 m). Granią od Polskiego Grzebienia prowadzi najpiękniejsza z łatwych wspinaczkowych dróg na Gerlach, tzw. droga Martina lub "Martinovka".

**Zadni Gerlach** oddzielony jest od **Gerlacha** (Wielkiego Gerlacha, 2654 m) głębokim wcięciem **Przełęczy Tetmajera** (2593 m), nadającym całemu masywowi bardzo charakterystyczny profil. Przełęcz otrzymała swoją nazwę w 1902 r., na cześć słynnego piewcy Tatr - Kazimierza Tetmajera. Kulminacja całego masywu wznosi się bezpośrednio za przełęczą. Wprawdzie aktualnie obowiązujące pomiary ujęły jej prawie 10 metrów (wg. dawniejszych danych Gerlach mierzył 2663 m), jest to niewątpliwie najwyższy wierzchołek Tatr.

Na południe od Wielkiego Gerlacha wznoszą się jeszcze dalsze wierzchołki - **Pośredni Gerlach** (2642 m) i **Mały Gerlach** (2608 m). W tym ostatnim grań rozchodzi się na dwa ramiona. **Grań płd-zach.** opada ku **Przełęczce pod Małym Gerlachem** (2550 m) a dalej wypiętrza się w **pięć Urbanowych Turni** (wzięły one swą nazwę od przydomku jednego z pierwszych zdobywców szczytu - Martina Spitzkopfa, zwanego Urbanem) i **Urbanową Czubę**. Z kolei **płd-zach. grań** opada z **Małego Gerlacha na Lawiniastą Przełęczkę** (ok. 2545 m), charakterystyczną dzięki opadającemu z niej na stronę Doliny Wielickiej potężnemu **Żlebowi Karczmarza**; za nią wznosi się trójwierzchołkowa **Ponad Kocioł Turnia**, ograniczona od południa **Przełęczką nad Kotłem** (punkt ważny, ponieważ dociera tu turystyczna droga na Gerlach przez Wielicką Próbę). Dalej wznosi się masyw **Ponad Ogród Turni** (2425 m), obejmujący **trzy Ponad Próbę Turnie, właściwą Ponad Ogród Turnię** z jej przedwierzchołkami i ostatnie wyraźne wzniesienie grani - **Ponad Staw Turnia**. Nietypowe nazwy szczytów w tej grani pochodzą od charakterystycznych miejsc nad którymi one górują, a zatem: **Kotła Gerlachowskiego** (patrz niżej), **Ogrodu Wielickiego** (bujna łąka w środkowym piętrze Doliny Wielickiej), **Wielickiej Próby** (ścianki, którą pokonują turyści w drodze na Gerlach) i wreszcie **Wielickiego Stawu**. Dwie opadające od Małego Gerlacha granie ograniczają wybitny, wysoko zawieszony **Gerlachowski Kocioł**, jeden z najbardziej charakterystycznych elementów masywu, dzięki któremu nie sposób pomylić go z czymś w panoramie z południa.

Masyw Gerlacha opada ku **Dolinie Wielickiej i Batyżowieckiej** wysokimi ścianami skalnymi. Bardzo charakterystycznym elementem topografii masywu jest kilka wybitnych żlebow znaczących jego ściany, na czele ze wspomnianym już **Żlebem Karczmarza**, formacją o iście alpejskim charakterze opadającą z **Lawiniastej Przełęczki**.

Z **Przełęczy Tetmajera** opadają również na obie strony charakterystyczne żleby: **Darmstadtera** (nazwany tak na cześć niemieckiego taternika Ludwiga

Darmstadtera) na stronę Doliny Wielickiej i **Walowy** (noszący miano po Jędrzeju Wali mł., jednym z najślynniejszych przewodników i współautorze pierwszego przejścia nim w 1895 r., podczas i wejścia na Zadni Gerlach wraz z Januszem Chmielowskim) na stronę Doliny Batyżowieckiej.

Pn.-zach. ścianę Zadniego Gerlachu przecina natomiast potężny **Żleb Komarnickich**, opadający na stronę **Doliny Kaczej** ku tzw. **Gerlachowskiemu Spadom**.

Trzeba wymienić jeszcze żleby **Wielicki** (z Przełęczki Nad Kotłem) i **Batyżowiecki Żleb** (z Wyżnich Gerlachowskich Wrótek), którymi częściowo wiodą normalne (turystyczne) drogi na szczyt.

### 3. ZDOBYWCY

**Pierwsze wejście** ludzkie na szczyt Gerlacha odbyło się bez echa i przez długi czas nie było zauważane. Przyczyna była prosta: dokonali tego kłusownicy. Przy okazji polowania na kozice, **pięciu młodych strzelców** ze Spisza: **Johann Still**, nauczyciel z Nowej Leśnej, **Gelhof**, przedsiębiorca budowlany, **Martin Spitzkopf**, młynarz z Wielkiego Sławkowa, i jeszcze **dwóch nieznanych** z nazwiska, w **1834 roku** osiągnęło szczyt. To pierwsze wejście było przez wiele lat kwestionowane i nawet jeszcze Witold Henryk Paryski w swym przewodniku "Tatry Wysokie" jako pierwsze podaje wejście Zygmunta Bośniackiego i ks. Wojciecha Grzegorzka w 1855 r.

Którędy prowadziła droga pierwszych zdobywców? Prawdopodobnie inaczej niż obecnie używane, "standardowe" drogi przez Wielicką i Batyżowiecką Próbę. Still z towarzyszami szedł **przez Gerlachowski Kocioł, z obejściem Urbanowych Turni na Przełęczkę pod Małym Gerlachem i dalej podobnie jak obecną zwykłą drogą, obchodząc grań Pośredniego Gerlachu**, na główny wierzchołek. Tak też wchodziło na Gerlach do lat 80. XIX w.

W **1874 r.** węgierski alpinista **Mor Dechy** wraz z **kilkoma przewodnikami**, między innymi **Stillem**, pokonał jako pierwszy drogę z Wielickiej Doliny, przez tzw. **Wielicką Próbę**, czyli kilkunastometrową ściankę wyprowadzającą do Wielickiego Żlebu i dalej na Przełęczkę nad Kotłem. Wtedy było to wejście rekordowe zwłaszcza, że nie było sztucznych ułatwień w postaci klamer i łańcuchów. Walery Eliasz, nieco zgorszony wyczynem Dechy'ego, tak pisał: *"Dechy nie wiadomo dlaczego, mając przewodnika, który już był na Gerlachu, wyszukał inną drogę, gorszą, którą tylko z pomocą liny można przejść, a wracać jak przyznaje było niepodobieństwem. Po co tu szukać niebezpieczeństwa, kiedy o to najłatwiej wszędzie po Tatrach, a skoro do Kotła dostać się można łatwo i z dolnego piętra doliny Wielickiej, dziwactwem nazwać wypada wchodzenie doń przez turnie na złamanie karku"*. Drogę Dechy'ego zaopatrzone później (**1880 r., 1892 r.** i później) w **stalowe ubezpieczenia**, a nawet wyznakowano farbą.

**Drugą** z najczęściej używanych obecnie dróg na Gerlach przeszli dwaj słowaccy przewodnicy ze Stwoły: **Jan Pastrnak i Jan Ruman Driecny mł. w 1875 r.** Przeszli przez Dolinę Batyżowiecką, u której podnóża leży Stwoła, i pokonawszy kilkunastometrową ściankę zwaną "**Batyżowiecką Próbą**" dostali się do Batyżowieckiego Żlebu, którym wyszli na szczyt. Podobnie jak Wielicka Próba, tak i ta droga została w **1880 r. "uzbrojona"** w żelazne klamry i łańcuchy.

Jedną z najpiękniejszych dróg na Gerlach jest wspomniana już droga Martina, prowadząca granią od Polskiego Grzebienia. Ksiądz Józef Stolarczyk, pierwszy zakopiański proboszcz, wspominając swą wyprawę z 1874 r. tak pisze: "Tyle tylko spostrzegłem na Polskim Grzebieniu, że i stamtąd w prostym kierunku wyjście na Gerlach byłoby możliwe; trzeba by jednak naprzód spróbować, a choć taka próba zbyt kosztowna, wszelako jej się nie wyrzekam, odkładając sobie tę wycieczkę na późniejszy czas". Stolarczyk nie zdołał jednak swego zamierzenia zrealizować - w chwili gdy to pisał miał już prawie 60 lat. Po części wyczynu tego dokonał dr August Otto - niemiecki taternik z Wambierzyc (Albendorf) w Sudetach, w 1897 r., przechodząc granią przez wierzchołki Wielickiego i Litworowego Szczytu. W lecie 1903 r. drogę tę uzupełnił, dochodząc w okolice Wyżnej Wysokiej Gerlachowskiej Karol Englisch, wtedy świeżo upieczony absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, jednak nie zdążył dotrzeć do szczytu Gerlachu. Miesiąc później, wraz z Johannem Hundorsferem st. dokańczają przejście, dochodząc do Pośredniej Gerlachowskiej Przełęczki, jednak od przeciwnej strony, od szczytu Gerlachu w dół. Całość grani w jednym ciągu pokonał w 1905 r. Alfred Martin i to do tego samotnie, co w owych czasach było nie lada wyczynem.

Wielką i historyczną drogą można nazwać wejście Ludwiga Darmstadtera w 1899 r. Wraz ze wspomnianym wcześniej Augustem Otto i przewodnikiem z Alp Hansem Stabelerem (znanym również pod nazwiskiem Johann Niederwieser) przeszedł on wielki żleb o alpejskim charakterze, wcinający się we wschodnią ścianę masywu i wyprowadzający na Lawiniastą Przełęczkę pod Małym Gerlachem. Żleb ten, o długości 800 metrów i wysokości 500 m, przez cały rok wypełniony jest śniegiem, wymaga więc umiejętności poruszania się w lodowo-śnieżnym terenie, a poza tym ma zwyczaj "pluć" lawinami wytapiających się spod pokrywy śnieżnej kamieni. Liczne obiektywne niebezpieczeństwa, a także trudności drogi spowodowały, że żleb dzielnie odpierał ataki taterników. Już w 1888 roku próbowali go pokonać przewodnicy spisky, lecz próba ta skończyła się tragedią: spadając po lodzie zginął Johann Mahler ze Smokowca. Ludwig Darmstadter był jednak doświadczonym wspinaczem, mającym na swoim koncie wiele pierwszych przejść w Alpach, przywiózł ze sobą też dobrego przewodnika alpejskiego. To właśnie ów przewodnik, Stabeler walnie przyczynił się do sukcesu wyprawy. Przez cały czas prowadził obydwo "panów" rąbiąc stopnie w śniegu

i wynajdując drogę. Oczywiście, zgodnie z obowiązującymi wtedy zasadami etyki taternickiej, po osiągnięciu przełęczy udali się na szczyt.

Wyczyn ten został powtórzony w zimie, w marcu 1902 r. przez Paula Habela, Ludwiga Noacka, Karla Scholtza i przewodników: Johanna Franza starszego i J. Hunsdorfera mł. Nie osiągnęli oni jednak wierzchołka, docierając jedynie do Lawiniastej Przełęczki.

Wśród spektakularnych historycznych przejść w masywie można wymienić jeszcze wejście na Gerlach, jakiego dokonali w 1909 r. słynni taternicy węgierscy, bracia Gyula i Roman Komarniccy. Przeszli oni olbrzymi, podcięty w dole żleb, przecinający całą płn.-zach. ścianę Zadniego Gerlacha. Fakt jest o tyle godny wzmianki, że ta droga na Gerlach zaliczała się wówczas do jednych z najdłuższych przejść w Tatrach.

Zaznaczające się w dalszych coraz wyraźniej poszukiwanie problemów ścianowych, dróg otwartych, nie chowających się w żlebach czy kominach, zaowocowało pokonywaniem kolejnych połączeń ścian masywu (piękne drogi na wschodniej ścianie, takich jak prowadząca lewą połączoną ciany droga J. Gnojka i W. Stanisławskiego, lub droga W. Birkenmajera i tow., wiodąca prawą depresją; również np. droga J. Sawickiego na ścianie płd.-zach.), kontynuowanym w latach powojennych.

W historii każdej góry liczą się przede wszystkim dwa wydarzenia: pierwsze wejście i pierwsze **wejście zimowe**. Aktorami tego drugiego wydarzenia byli **Johann Franz, Martin Spitzkopf starszy, Klemens Bachleda oraz taternicy - Oskar Jordan i Janusz Chmielowski**. W styczniu 1905 roku wyruszyli ze Smokowca i po dwóch noclegach w śląskim Domu w dolinie Wielickiej zaatakowali Żleb Karczmarza. Związani jedwabną liną, rąbiąc stopnie w twardym, zlodowaciałym śniegu, po czterech godzinach od wyjścia ze schroniska stanęli na Lawiniastej Przełęczce. Dalsza droga powiodła ich trawersem grani na szczyt, na którym stanęli około 1:30. Po zejściu Batyżowieckim Żlebem, grupa zeszła do schroniska. Niedługo potem Chmielowski napisał w Roczniku Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego: *"Nie da się zaprzeczyć, że uczucie wielkiego zadowolenia nas ogarnęło, nie tylko dlatego, żeśmy cało z tej wyprawy wrócili, ale zadowolenia także i z siebie, żeśmy tak wielkim trudnościom i niebezpieczeństwom sprościli"*.

#### 4. NIE ZAWSZE NAZYWANO GO GIERLACHEM

Jak ten szczyt się nazywa? Wydawało by się, że to oczywiste: przecież Gerlach! Sprawę nazewnictwa komplikuje jednak kilka faktów. Po pierwsze, podnóża tej góry zamieszkiwane były od dawna (na pewno od XIII wieku) przez kilka narodowości, z których każda tworzyła swoją nazwę ludową. Po drugie, nazwy te były zapisywane przez kronikarzy, kartografów, podróżników i badaczy nie zawsze rzetelnie; często je przekręcano i myłono z nazwami innych obiektów. Po trzecie wreszcie, od XIX wieku zdarzały się

co pewien czas próby urzędowego lub umownego przemianowywania Szczytu. Jak zatem powinniśmy go nazywać?

Według zgodnej opinii współczesnych językoznawców, nazwa naszego szczytu pochodzi od leżącej u podnóża wsi Gerlachov, a ta z kolei swoje miano odziedziczyła po ojcu założycieli wsi, komesie Gerlachu ze Spiskiej Soboty. Imię Gerlach, pochodzenia niemieckiego, było popularne wśród osadników przybywających na teren Górnych Węgier (dzisiejszej Słowacji), a zwłaszcza Spisza, w XIII wieku.

Tutaj pojawia się wspomniany wcześniej problem: wielonarodowość Podtatrza. Otóż trzeba pamiętać, że aż do czasów ostatniej wojny duża część Spisza zamieszкана była przez rdzenną ludność pochodzenia niemieckiego. Oni to, tak zwani Niemcy Spiscy, zakładali dużą część osad na tym terenie, wykształcili specyficzne zwyczaje i gwarę.

Zamieszkujący Gerlachov Spiszacy nazywali swą miejscowość Gerlsdorf, stąd i szczyt wznoszący się w pobliżu nazwali Gerlsdorfer Spitze (po polsku powiedzielibyśmy: Gerlachowski Szczyt). Słowackim tłumaczeniem tej nazwy jest: Gerlachovsky Stit i z taką nazwą najczęściej spotykamy się teraz na Słowacji.

W dawniejszych przewodnikach często można znaleźć dosyć pokraczną nazwę "Garłuch". Niektórzy XIX-wieczni turyści i autorzy przewodników propagowali ją uznając, że jest ona nazwa staropolską, wywodzącą się od słowa "gardło", gdy tymczasem była jedynie zniekształceniem słowa "Gerlach". Ktoś może zapytać: co ma wspólnego gardło z tatrzańską górą? Zakopiańscy górale, którzy zapuszczali się na południowe stoki Tatr dopatrywali się podobieństwa między wspomnianym już charakterystycznym kotłem wcinającym się w południowe stoki masywu a gardłem właśnie. Od tego kotła zresztą wywodzi się błędna nazwa Gerlachu, wprowadzona przez kartografów w XIX wieku - Kotłowy Szczyt (po słowacku Kotel lub Na Kotlu, po niemiecku Kesselspitze od kessel - kocioł). Pamiątką po niej jest Kotlovy Stit - słowackie określenie Małego Gerlachu.

Osobną sprawą są nazewnicze wybryki różnego rodzaju ideowców i "uniżonych sług" systemu. Jedną z pierwszych takich "twórczych prób" była zmiana nazwy Gerlachu na Szczyt Franciszka Józefa a właściwie Ferenc Jozsef csucs, gdyż powstała po węgierskiej stronie Tatr, a jej autorką i propagatorką była znana skądinąd taterniczka Terez Egenhoffer. Innym, także spektakularnym wydarzeniem w nazewniczej historii Szczytu było przemianowanie go dnia 21.12.1949 r. na szczyt Stalina.

*"A najwyższy szczyt Tatr Wysokich nie nosi już imienia feudalnego magnata Gerlacha. Wyzwolony lud czechosłowacki nadał mu nową nazwę; nazwę geniusza ludzkości, który zapewnił nam świetlaną przyszłość. Najwyższy szczyt Tatr Wysokich i całych Karpat - to Szczyt Stalina. Oto trzy górskie filary, symbole nowego socjalistycznego świata: karpacki Szczyt Stalina, Wierch Stalina na Bałkanach oraz*

*Pik Stalina - najwyższe wzniesienie radzieckiego Pamiru.*" - tak oto przedstawiał to wiekopomne Jan Alfred Szczepański w 1951 r., w przedmowie do I wydania przewodnika "Tatry Wysokie" Witolda Henryka Paryskiego.

Przy okazji wypada przypomnieć, że według purystów językowych często używana polska nazwa Gerlach nie jest prawidłowa; powinno się mówić "Gierlach" a nie Gerlach, tak jak mówimy "Gienek" a nie "Genek", lub "Giewont", a nie "Gewont" (choć i ta pochodzi od niemieckiego "gewand").

## 5. CZYM PRZYODZABIANO SZCZYT ?

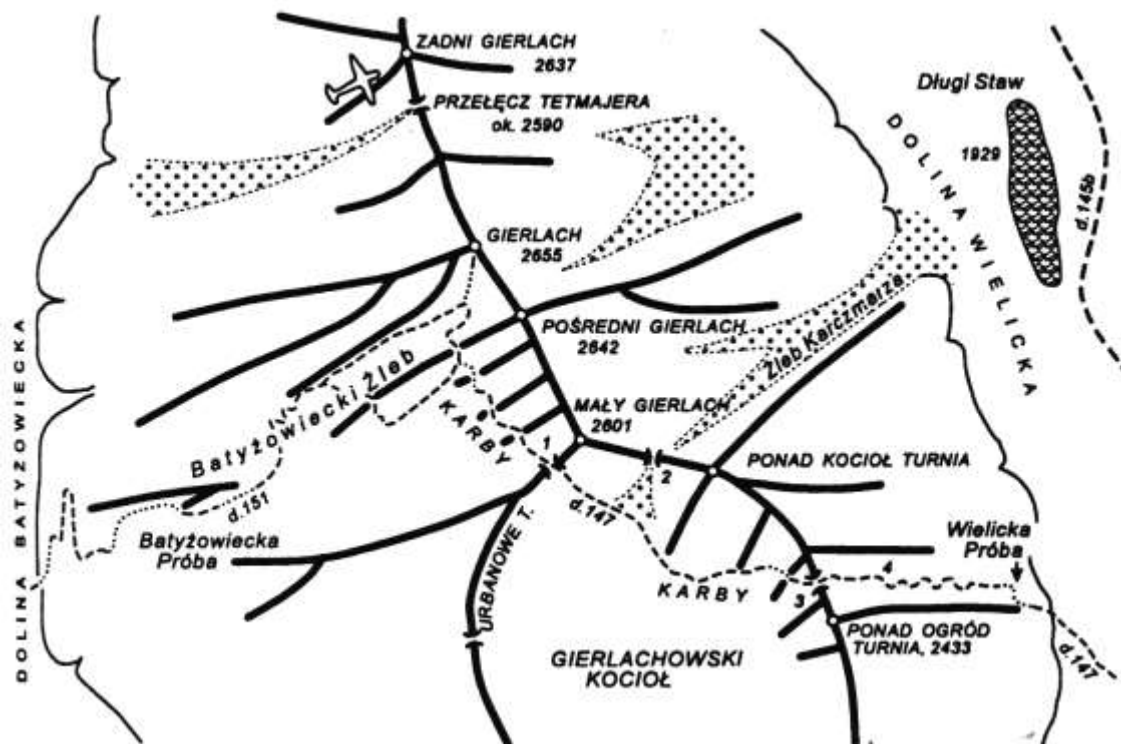
Oprócz zwykłego metalowego znaku, oznaczającego punkt wysokościowy 2654,3 m npm, na wierzchołku Gerlacha stoi obecnie 1,5-metrowy metalowy krzyż, ustawiony 29 sierpnia 1997 r., w 53 rocznicę Słowackiego Powstania Narodowego, przez słowackich ratowników i przewodników. Nie jest to jedyny obcy element stojący tam na przestrzeni ostatnich stu lat.

Pierwszą ze znanych "ozdób szczytowych" była pamiątkowa tablica umocowana 17 sierpnia 1896 r. Upamiętniała ona 1000-lecie królestwa Węgier. Tablica o wymiarach 80/60/8 cm i ciężarze 150 kilogramów, wykonana z ciemnego diorytu, przedstawiała herb Węgier i odpowiedni napis w języku węgierskim. Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się dzień później, bowiem 18 sierpnia był dniem urodzin cesarza. Tego samego dnia w śląskim Schronisku delegaci MKE (Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego) uchwalili zmianę nazwy szczytu na Ferenc Jozsef csucs. Około rok później umocowano na wierzchołku drugą tablicę, nieco mniejszą, z nową nazwą szczytu. Nie utrzymała się ona jednak długo, bo już we wrześniu 1900 roku Kazimierz Brzozowski, Stanisław Eliaz-Radzikowski, Klimek Bachleda i Jędrzej Obrochta zrzucili ją w przepaść, do doliny Batyżowieckiej. Większą tablicę również rozbito i zrzuciono w lipcu 1920 r.

Po utworzeniu państwa czechosłowackiego, w sierpniu 1923 roku oddział Klubu Czechosłowackich Turystów z Nowej Wsi Spiskiej umieścił na wierzchołku metalową flagę czechosłowacką o powierzchni 2 metrów kwadratowych, na 5-metrowym drągu żelaznym. W uroczystości odsłonięcia flagi brały udział 203 osoby. W rok później flaga, podobnie jak jej węgierska poprzedniczka została unicestwiona.

W maju 1950 r. czechosłowaccy taternicy, w morderczym wysiłku, wnieśli na szczyt 46-kilogramową tablicę metalową na pamiątkę jego przemianowania na Stalinov Stit. Również i tę tablicę niebawem zniszczyli inni taternicy.

## 6. Szlaki



Oto cztery najciekawsze drogi turystyczne na wierzchołek:

### **Wariant A**

To zwykła droga wejściowa na szczyt, która wiedzie z Doliny Wielickiej przez Wielicką Próbę. Skala trudności "0+", czyli "łatwo". Czas przejścia 4 godz.

Od Wielickiego Stawu idziemy w górę znakowaną na zielono ścieżką wiodącą na Polski Grzebień przez 30 min. nad dolny **brzeg Wielickiego Ogródu**.

Ponizej **Kwietnikowej Młaki** (torfowego stawku - **1810 m**) odchodzą w lewo wyraźne perci. Percią przekraczamy potok i idziemy skośnie w prawo, pod ścianami **Ponad Ogród Turni**, początkowo trawiastym stokiem, a potem po piargach, do wylotu **Wielickiego Żlebu** [ **0:50** ].

Żlebem tylko kilka metrów, po czym skośnie w prawo w górę stromą, eksponowaną, kilkunastometrową ścianką zwaną **Wielicka Próba**, [~**1980 m**] przy pomocy łańcuchów i klamer na łatwiejszy teren ponad nią. Dalej w górę w zygzakiem wznosimy się trawiasto-piarzystą grzędą, ograniczającą żleb z prawej, a pod koniec skałkami i półeczką skośnie w lewo na wąskie wcięcie **Przełęczki nad Kotłem** [ **2425 m**, **2:30** (w dół 1:30) ].

Dalej droga wiedzie po zachodniej stronie grani. Wyraźną ścieżką w prawo trawersujemy zbocza **Ponad Kocioł Turni** poprzez zębra i skaliste żlebki aż do szerokiego, piarzystego żlebu spadającego z **Lawiniastej Przełęczki**.

Nim zakosami w górę, a w dogodnym miejscu - w lewo, do skalistego żlebu którym wychodzimy na **Przełęczkę Pod Małym Gerlachem**, oddzielającą



wierzchołek **Małego Gerlachu** od grani **Urbanowych Turni** [3:30 (w dół 2:30)]. Stąd widać główny wierzchołek Gerlachu

*Idąc w prawo, można w ciągu 10 minut wejść na wierzchołek Małego Gerlachu (2601 m).*

*Teraz najbardziej trudny orientacyjnie zawikłany odcinek drogi:*

Z przełączki niewco w dół, już na stronę **Doliny Batyżowieckiej**.

Trawersujemy zboczem **Małego i Pośredniego Gerlachu** falistą linią, znacznie poniżej grani, przekraczając liczne rynny i żebra (klamry). Dochodzimy do wystającej skały, nachylonej jedną krawędzią nad przepaścią. Tu wielki krok w lewo.

Za tym eksponowanm przwinięciem mocno obniżamy się, osiągając dno ogromnego, głębokiego **Batyżowieckiego Żlebu.**, tworzące tutaj rodzaj kotła. *(Tu łączymy się z wariantem B)*

Batyżowieckim Żlebem w górę tylko kilkanaście metrów i dalej odgałęziającą się od niego w lewo stromą rynną skalną (łańcuch) wprost na **wierzchołek Gerlachu** [ 4:30 (3:30) ].

## **Wariant B**

To zwykła droga zejściowa ze szczytu prowadząca Batyżowieckim Żlebem i Doliną Batyżowiecką nad Batyżowiecki Staw. Skala trudności "0+" czyli łatwo. Czas zejścia ok. 2 godz. 30 min.

Ze szczytu Gerlachu schodzimy stromą rynną (łańcuch) i potem w lewo, przez żeberko, do miejsca, gdzie żleb tworzy rodzaj kotła (dotąd tak jak w wariacie A). Teraz w prawo w dół stromo po prawej, a potem po lewej stronie żlebu. Wybór drogi ułatwiają wyraźne ślady ścieżki. W dolnej części żlebu (ponad jego obrywem) w lewo przez żeberko i piarzystym żlebkiem w lewo skos nad górną część pionowej sześciometrowej ścianki, zwanej Batyżowiecka Próba. Schodzimy nią w wielkiej ekspozycji przy pomocy klamer. Dalej w lewo w dół rynną przy pomocy łańcuchów i potem trawers w lewo i stromo w zygzak (klamry, łańcuchy) skałami charakterystycznej Białej Ściany do jej podnóża na piargi lub śnieg. W prawo po piargach Niżniej Batyżowieckiej Równi i w lewo w dół aż nad skalisty próg, zwany Wyżnie Batyżowieckie Spady. Wyraźną ścieżką zakosami poprzez próg, a potem początkowo prawie poziomym, trawiasto-skalistym wałem, a dalej wśród wielkich want dochodzimy nad pn. brzeg Batyżowieckiego Stawu. Staw obchodzimy lewą stroną i dochodzimy do szlaku nad jego południowym brzegiem.

## **Wariant C**

To droga pierwszych zdobywców wiodąca z Gerlachowskiego Kotła granią Urbanowych Turni. Skala trudności przy obchodzeniu turni "0+", czyli łątwa. Czas przejścia od Wielickiego Stawu ok. 4 godz.

Znad Wielickiego Stawu idziemy czerwono znakowaną Magistralą Tatrzańską w stronę zachodnią ku Batyżowieckiemu Stawowi tylko ok. 20 min.

Ze ścieżki w prawo w górę, jak najdogodniej, szerokim zboczem po trawkach, piargach i rumowiskach ku pn.-zach., na pd. brzeg Gerlachowskiego Kotła. Dalej w tym kierunku lekko w górę szerokim, piarzysto-trawiastym grzbietem wchodzimy na niepozorną Urbanową Kopkę. Następnie bez trudności przechodzimy przez Urbanową Czubę i schodzimy na Urbanową Szczerbinę. Od tego miejsca droga nasza jest trudniejsza i skalista. Idziemy granią lub w jej pobliżu ku pn., a potem ku pn.-wsch., zniżając się miejscami dość znacznie to na prawą, to na lewą stronę, aby obejść pięć wybitnych, poszarpanych Urbanowych Turni. Pod koniec, cały czas z prawej strony trawersując ponad Gerlachowskim Kotłem i przekraczając liczne rynny i żebra, już wysoko w górze osiągamy piargi, którymi lekko w skos w lewo podchodzimy na Przełęczkę pod Małym Gerlachem. Tutaj spotykamy wariant A, którym jeszcze ok. 1 godz. na wierzchołek Gerlachu.

## **Wariant D**

*Jest to najtrudniejszy z proponowanych wariantów, eksponowany i wymagający asekuracji liną.*

To przejście między Zadnim Gerlachem a Gerlachem. Jest to czwarty i ostatni odcinek Drogi Martina wiodącej z przełęczy Polski Grzebień na Gerlach. Skala trudności "II", czyli "dość trudno". Czas przejścia 45 min.

Z wierzchołka Zadniego Gerlachu obniżamy się łątwą, szeroką (tylko w środkowej części zwężającą się), zbudowaną z bloków granią na Przełęcz Tetmajera.

Od tego miejsca droga jest dużo trudniejsza i eksponowana. Z przełęczy stromo w górę, po mocnej skale tuż na prawo od krawędzi grani do miejsca, gdzie grań jest rozszczepiona wzdłuż na dwa żebra.

Prawym żebrem grani przez pochyłe, ale szorstkie płyty i dalej ostrą krawędzią grani aż do uskoku.

Teraz od prawej strony w górę na prawie poziomą, pozębioną i eksponowaną grań szczytową, którą jeszcze kilkadziesiąt metrów na wierzchołek Gerlachu.

